

Wysokie ceny samochodów z napędem elektrycznym i nierozbudowana sieć ładowania to wciąż najważniejsze przyczyny, dla których nie cieszą się one w Polsce dużą popularnością. Na ich obniżkę – zdaniem prezesa Polskiej Izby Motoryzacji – raczej nie mamy co liczyć. "Elektryczność" promować za to mogą rząd i samorządy. Resort gospodarki od wielu miesięcy pracuje nad systemem zachęt. – *To przede wszystkim zależy od władz samorządowych* – podkreśla Roman Kantorski.

Odpowiednie regulacje w prawie oraz zachęty ze strony samorządów z powodzeniem funkcjonują w innych państwach europejskich, wspomagane dodatkowo przez system wsparcia finansowego zakupu elektrycznych samochodów. Polska jest nielicznym wyjątkiem, który takich preferencji nie posiada.

– *Estonia dopłaca 50 proc. wartości samochodu, ale nie więcej niż 18 tysięcy euro. Anglicy mają preferencje: wolny wjazd do centrum, dopłaty, subwencje i zwolnienie z podatków, nie więcej niż 6 tysięcy funtów. Powszechne jest też zwolnienie z opłat rejestracyjnych, zwolnienie z kosztów rejestracji. Każdy kraj to rozwiązuje inaczej, ale w 18 krajach UE już to jest* – mówi Roman Kantorski, prezes Polskiej Izby Motoryzacji.

Zdaniem prezesa Polskiej Izby Motoryzacji, krokiem w dobrym kierunku byłoby zastąpienie akcyzy podatkiem ekologicznym, którego wysokość zależałaby od spełnianych norm.

– *Ten pomysł mieliśmy już w 2004 roku, cały czas ten postulat ponawiany, razem ze wszystkimi organizacjami samochodowymi w Polsce* – przekonuje Kantorski.

Jednak, jak dodaje, trudno to nazwać preferencją dla samochodów z napędem elektrycznym.

– *To dotyczy wszystkich samochodów, nie tylko elektrycznych. Jeżeli to będzie uzależnione od np. wydalania CO₂, to tu jest zerowy podatek. W związku z tym właściciel auta elektrycznego powinien w ogóle nie płacić żadnego podatku, nawet ekologicznego* – stwierdza Kantorski.

Wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak deklarował ostatnio, że będzie próbował przekonać resort finansów do zniesienia akcyzy na auta oszczędne, szczególnie hybrydowe i elektryczne.

– *Mam nadzieję, że minister Rostowski zrozumie, że może na tym więcej zarobić, bo dostanie teraz duży VAT. Potem będą niższe przychody z podatków od paliw płynnych, natomiast pojawią się podatki od energii elektrycznej* – wyjaśniał Waldemar Pawlak w rozmowie z Newserią w ubiegłym miesiącu.

Zdaniem prezesa Polskiej Izby Motoryzacji (PIM) Romana Kantorskiego, zainteresowanie samochodami elektrycznymi w Polsce istnieje. Nie przekłada się to jednak na ich kupowanie ze względu na wysokie ceny i brak jakichkolwiek finansowych lub nawet poza finansowych zachęt.

– *Brakuje preferencji głównie ze strony samorządów lokalnych, jak również rządu, które wspomagałyby chęć kupna takiego samochodu* – uważa Roman Kantorski. – *Jeżeli mielibyśmy prawo parkowania w centrach miast, bez opłat lub jeżeli mielibyśmy dostępność do bus pasów dla samochodów elektrycznych, to chęć kupowania samochodów elektrycznych byłaby większa.*

Nad systemem zachęt od kilku miesięcy trwają prace w Ministerstwie Gospodarki, w których uczestniczy również Polska Izba Motoryzacji.

– Bierzymy udział w komisji rządowej, międzyresortowej. W tej chwili jest skończona część prac i preferencje ze strony samorządów są "w obróbce" – podkreśla prezes Izby.

Według Romana Kantorskiego to właśnie samorządowcy, szczególnie władze miast, mają tu największe pole do popisu.

– Trzeba założyć, że samochód elektryczny będzie zawsze traktowany jako samochód miejski. Ja trochę nie wierzę żeby samochód elektryczny był takim samochodem jak spalinowy, czyli do przemieszczania się z miasta do miasta – dodaje prezes PIM.

Ta cecha elektrycznych samochodów sprawia, że zarówno dla samorządów miejskich, jak i producentów aut korzystny byłby krótkoterminowy wynajem takich samochodów w mieście.

– Bardzo dużo ludzi nie potrzebuje mieć samochodu na co dzień, bo na urlop lata samolotem bądź w ogóle nie jeździ. A jeżeli będą mogli wynająć na godzinę samochód, żeby dojechać w jakieś miejsce, to na pewno z tego skorzystają, zwłaszcza młodzi ludzie – wyjaśnia Roman Kantorski. – Jednak żeby go zostawić trzeba mieć zgodę samorządu, że zostawiam go w miejscu, gdzie jest ochrona parkowania, zakaz parkowania bądź jest ograniczone parkowanie.

W opinii eksperta sprzedaż samochodów elektrycznych w Polsce mogłyby pobudzić zmiany w ustawie o zamówieniach publicznych.

– Jeżeli samorządy zdecydowałyby się, że ich służby np. straż miejska czy służby oczyszczania miasta przejdą na napęd elektryczny, to byłby bardzo duży plus. Jednak musiałaby się zmienić ustawa o zamówieniach publicznych tak, by zacząć preferować napęd tych samochodów przy zakupach – zauważa Kantorski.

Źródło: newseria.pl